

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1336).

Niewiasta ta była od pierwszej do ostatniej chwili żywota Aniołem pokoju i pojednania. Jej przyjście na świat w roku 1271 załatwiło spór między jej ojcem Piotrem III, następcą tronu portugalskiego, a dziadem Jakóbem I, królem Arragonii. Jakób sprowadził urodziwą dziewicę na swój dwór i dał jej staranne wychowanie. Dziewczę okazywało taką łagodność, uprzejmość i bogobojność w czynach i mowie, że stało się wkrótce przedmiotem czci i podziwienia. Obcemi były jej zgiełkliwe zabawy, zalotność, miękkość i próżność niewieścia; natomiast szczególne miała upodobanie w spełnianiu dzieł miłosierdzia i samotnych modlitwach.

Licząc lat dwanaście, poszła za mąż za króla portugalskiego Dyonizego. Była mu wierną małżonką, a Bogu posłuszną sługą. Wśród blasku i przepychu dworskiego nie wyrzekła się nigdy pokory, pobożności i miłości bliźniego. Zajęcia jej dzienne w ten

sposób były urządzone: Wstawała rano o rychłej godzinie, szła na nabożeństwo, potem odwiedzała chorych, pocieszała strapionych. Zaradzała według możności potrzebom zubożałych rodzin, wstydzących się żebrać, wyposażała biedne dziewczęta, starała się o poprawę podupadłych dziewic, wychowanie podrzutków i należytą wspaniałość nabożeństwa po wsiach i miastach.

Dla siebie była oszczędną, pościła często i nigdy wina nie pijała; gdy pewnego razu lekarz jej takowe zapisał, a chora nie chciała uczynionego ślubu złamać, Pan Bóg uczynił cud i zamienił wodę, którą piła, na wino. Tem szczodrobliwszą była względem ubogich, którym nie szczędziła wsparć i datków. Pewnego dnia, gdy niosła resztki potraw podupadłej rodzinie, król zapytał co niesie w fartuchu. Z obawy, aby król nie zganił czynu tak mało odpowiedniego jej królewskiemu dostojeństwu, odpowiedziała zmieszana: „Róże!“ Z uśmiechem odwinąwszy fartuch, przekonał się monarcha, że rzeczywiście miała wonne róże. Przez lat kilka żyło dostojne małżeństwo w pokoju i zgodzie, ubóstwiane przez poddanych. Ale probierczym kamieniem cnoty jest ogień pokusy, doświadczeń i utrapień.

Skoro Elżbieta obdarzyła króla kilkorgiem potomstwa, nie poprzestał na miłości małżonki i zaczął jej się przeniewierzać. Elżbieta znosiła krzywdy z anielską cierpliwością. W ukryciu przed światem żaliła się przed Stwórcą, płacząc łzami krwawemi. Małżonkowi jednakże nie czyniła wyrzutów, okazując mu zawsze miłość i szacunek: owszem czyniła, co tylko święta Niewiasta czynić może, i starała się o pobożne wychowanie nieślubnych dzieci męża. Poznał się też król niezadługo na wielkoduszności małżonki. Miała Elżbieta pazia, który był jej prawą ręką w spełnianiu dobrodziejstw i który dlatego cieszył się jej łaską. Pewien dworzanin pozazdrościł chłopcu względów królowej i oczernił młodzieńca przed monarchą, powiadając, że

Elżbieta żyje z nim na stopie zbyt poufałej. Niewierny mąż uwierzył pochopnie w niewierność żony i nie posiadał się z zazdrości. Pędem strzały pobiegł do człowieka, mającego dozór nad wypalaniem wapna w dobrach królewskich i rzekł: „Przyślę ci tu jutro chłopca z zapytaniem, czy mój rozkaz już wykonany. Gdy nadejdzie, weź go natychmiast i wrzuć w czeluście pieca, paląc go tym sposobem na proch, aby go oczy moje więcej nie oglądały.“ Jakoż nazajutrz wysłał chłopca do wapniarni. Paź idąc na wskazane miejsce, przechodził koło kościoła w chwili, gdy dzwoniono na Mszę świętą. Nie namyślając się przeto, wstąpił do wnętrza, będąc przekonanym, że wysłuchanie nabożeństwa każdemu na dobre wyjdzie i za zwłokę nie może być poczytanem; zatopiwszy się zaś w modlitwie, nie spostrzegł nawet, że aż trzech Mszy św. wysłuchał. Król dyszący chęcią zemsty i ciekawy, czy rozkaz jego spełniono, wysłał niezadługo wzwyż wspomnianego dworzanina z zapytaniem, czy wykonano wczorajsze polecenie. Dozorca natychmiast wrzucił go w gorejące płomienie, a wkrótce potem paź wrócił z wiadomością, że rozkazowi królewskiemu zadosyć się stało. Widoczny Sąd Boży przeraził króla, miłość królowej wzruszyła go do żywego i odtąd zaniechał pokątnych miłostek.

Ale jeszcze święta Niewiasta nie spełniła do dna kielicha goryczy. Jej syn, Alfons, ożeniony z księżniczką kastylską, zapałał nieubłaganą nienawiścią przeciw nieślubnemu synowi swego ojca, Alfonsowi Sanchez, ulubieńcowi monarchy. Obiegały nawet wieści, że Dyonizy chce go mianować swym następcą. Niesnaski stąd powstałe ogarnęły całą Portugalię, Alfons zgromadził zbrojne zastępy, aby bronić swych praw spadkowych, Elżbieta zaś starała się wszelkiemi siłami zapobiedz rozlewowi krwi. Mniemając, że królowa ujmuje się za synem, skazał żonę na wygnanie; skargi jednakowoż ludu na tę niczem nieusprawiedliwioną srogość znagliły go do przywołania wygnanej. Tymczasem starcie zdawało się nieuniknionem i król ruszył przeciw zbuntowanemu synowi; już miały zbrojne zastępy uderzyć na siebie, wtem Elżbieta stanęła na placu boju,

biegała wśród łez i płaczu od ojca do syna, zwalczając wymową czułej małżonki srogość męża, czarodziejską siłą czułej matki upór syna i – zwyciężyła. Dobyte miecze wróciły do pochew, uciszył się gwar wojenny.

Przygnębiony wiekiem i strapieniami król zachorował. Elżbieta nie odstępowała na krok łoża jego, krzepiła ciało chorego lekami, a duszę niebiańską pociechą i modłami. Wdzięczny za jej troskliwość i poświęcenie zgasł Dyonizy pełen żalu i skruchy w jej objęciach w roku 1325.

Owdowiała monarchini rozdała swe królewskie klejnoty, przywdziała habit Klaryski i zamieszkała w skromnym domeczku położonym tuż przy klasztorze przez siebie założonym, trawiąc czas na modlitwie i świadczonych bliźnim dobrodziejstwach. Ostatniem jej dziełem był zawarty za jej przyczyną pokój pomiędzy jej synem, królem portugalskim, a wnukiem, królem kastylskim, którzy się sposobili do krwawej z sobą rozprawy; wszystkie te wysilenia owej świętej samotnicy przyprawiły ją wkońcu o zgon przedwczesny, który nastąpił w dniu 4 lipca roku 1336.

Gdy po 300 leciech otworzono jej grobowiec, z ciała nieskażonego zalatywała przytomnych dziwna woń i zapach. Papież Urban VIII wyznaczył na jej pamiątkę dzień 8 lipca.

Nauka moralna.

„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.“ (Mat. 5, 9). Pokój jest najwyższem szczęściem, gdyż niema szczęścia bez pokoju. Starajmy się przeto z wszystkimi żyć w zgodzie i pokoju; unikajmy wszelkich kłótni i niesnasek, gódźmy powaśnionych z sobą, nie dawajmy nikomu sposobności do swarów i nieprzyjaźni, i pomnijmy na to, że stokroć lepiej jest być skrzywdzonym, aniżeli dochodzić swego prawa na drodze kłótni i procesów. — Lepiej stokroć dla miłego pokoju znieść obrazę, krzywdę, lekceważenie, bo tylko taki jest miłośnikiem pokoju, kto tak postępuje. Święta Elżbieta znosiła spokojnie podejrzenia, prześladowanie i dokuczliwości męża, pomnąc na słowa Zbawiciela: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu i drugiego; a temu, który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknię twoją wziąć, puść mu i płaszcz.“ (Mat. 5, 39. 40).

Usiłujmy nadewszystko przeszkodzić swarom i nieporozumieniom między krewnymi i znajomymi, pomni na słowa Pawła świętego, zwrócone do Tytusa: „Napominaj ich, aby nikogo nie czernili, aby nie byli kłótliwymi, lecz skromnymi, i aby okazywali łagodność względem każdego.“

Święta Elżbieta, jakkolwiek słaba niewiasta, nie wahała się pójść między zbrojne szeregi i zdołała zmiękczyć łzami i prośbą kamienne serca. Iluż przez to ocaliła ludzi, jakim zapobiegła czynom okrucieństwa; ile sobie tem zaskarbiła wdzięczności i

błogosławieństw! Jezus Chrystus, który przez ofiarę życia pozyskał nazwę „Księcia pokoju“, wspierać cię będzie w twych przedsięwzięciach; działaj przeto w Jego duchu, On ciebie nie odstąpi. Nagroda Twoja wielką będzie i słusznie nazywać cię będą sługą Bożym.

Modlitwa.

Najlitościwszy Boże, któryś św. Elżbietę pomiędzy wielu innemi wysokiemi łaskami, przyozdobił także darem poskramiania wojen, spraw to miłościwie, abyśmy za jej pośrednictwem zażywali za życia pokoju, o który pokornie prosimy, a po nim dostąpili radości wiekuistych. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 8-go lipca uroczysty obchód św. Elżbiety, Wdowy i Królowej portugalskiej, przyjętej przez Urbana VIII z powodu swych

nadzwyczajnych cnót i cudów w poczet Świętych. — W Małej Azyi pamiątka św. Akwila i jego małżonki Pryscylli, wymienionych w Dziejach Apostolskich. — W Porto męczeństwo 50 św. Żołnierzy, nawróconych stałością św. Bonozy a chrzconych przez Papieża Feliksa; w prześladowaniu aureliańskiem zdobyli sobie palmę zwycięstwa. — W Palestynie śmierć św. Prokopiusza, Męczennika; za panowania cesarza Dyoklecyana sprowadzony ze Scytopolis do Cezarei, gdzie go sędzia Fabian, zaraz po pierwszem odważnem wyznaniu wiary, kazał ściąć. – W Konstantynopolu śmierć męczeńska św. Mnichów klasztoru Abrahama, zamordowanych okrutnie z powodu, że sprzeciwiali się nakazowi cesarza Teofila, aby nie czcić obrazów Świętych. — W Wyrcburgu w Niemczech uroczystość św. Kiliana; z polecenia rzymskiego Papieża głosił Ewangelię i nawrócił wielu pogan do chrześcijaństwa; został podstępnie zamordowany razem ze św. Kolomanem, Kapłanem i św. Totnanem, Dyakonem. — W Rzymie uroczystość błog. Eugeniusza III, Papieża z zakonu Cystersów. Jako Opat mądrze i święcie prowadził klasztor św. Wincentego i Anastazego pod Trefontane; a później jako Papież rządził Kościołem z równą gorliwością. Pius IX zgodził się na cześć jemu od dawna okazywaną. — W Trewirze pamiątka św. Auspicyusza, Wyznawcy i Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related